

Wywiad w Zagłębiu Dąbrowskim

29 czerwca 2009

Jedną z pierwszych organizacji w Zagłębiu Dąbrowskim, która przystąpiła do tworzenia służby wywiadowczej była Organizacja Orła Białego przekształcona później w Związek Orła Białego.

Miała ona charakter wywiadu terenowego (taktycznego). Prace wywiadowcze wykonywali wszyscy członkowie OOB. Zadaniem ich było strzec siebie i swoją grupę przed zagrożeniem. Cechą charakterystyczną było to, iż nie miała wyodrębnionej struktury, czy też referatu wywiadowczego. Kierownictwo OOB, z Piotrem Makowskim na czele, skoncentrowało się jedynie na działalności wywiadowczej nie doceniając roli kontrwywiadu, co ułatwiło gestapo wprowadzenie konfidentów i przy ich pomocy w okresie między lutym a marcem 1941 r. rozbić organizację.

Podobnie jak w Okręgu Śląskim i tutaj nie miano doświadczenia w tworzeniu sieci wywiadowczej. Najważniejszym celem był wzrost liczby członków. Zasługą owego posunięcia był fakt, że masowość organizacji ułatwiała prowadzenie działalności wywiadowczej, ponieważ jej członkowie zatrudnieni byli w zakładach pracy i administracji okupanta. Dzięki temu zbierali informacje o poczynaniach władz okupacyjnych, zachodzących zmianach w siłach policyjnych, wojskowych, akcjach przeciwko ludności polskiej, produkcji w zakładach przemysłowych itp. Dowódcy najmniejszej komórki zobowiązani byli do sporządzania miesięcznych meldunków wywiadowczych dla przełożonych, a ci z kolei poprzez swoich dowódców, aż do Komendy Okręgu włącznie.

Z upływem czasu zdobywano doświadczenie, a po utworzeniu struktur organizacyjnych można było przystąpić do działań planowych oraz do zorganizowania szkolenia o charakterze wywiadowczym. Znaczące zmiany nastąpiły po podporządkowaniu komendy zagłębiowskiej ZOB kierownictwu Obszaru Krakowskiego ZWZ. Ogromnymi zasługami w doskonaleniu metod wywiadowczych zasłynął kpt. rez. R. Margosz, który objął obowiązki

komendanta w podokręgu Zagłębiowskim ZOB. Zamieszkał w Sosnowcu przy ulicy Mazurskiej 4 i od razu zabrał się do rozbudowy organizacji. Niemcy w swoich raportach owe działania ocenili: Pod jego kierownictwem organizacja rozrosła się dzięki jego talentowi organizacyjnemu. Powstały specjalne grupy – sabotażowa, przemysłowa, techniczna, gospodarcza, itd. Zdobywały one dane dotyczące wskaźników produkcji, zaopatrzenia zakładów w surowce, wytwarzania broni i produktów na potrzeby frontów, itp. Wszystkie te materiały były przesyłane do Centrali i tam w odpowiedni sposób wykorzystywane.

Wyżej wymieniona grupa sabotażowa miała bardzo ważne znaczenie dla pracy wywiadowczej. Pododdział kolejowy kierowany przez Mariana Osińskiego ps. „Czarny”, który miał placówki dywersyjno-sabotażowe na dworcach kolejowych, oprócz swojego priorytetowego zadania, zbierał informacje o charakterze wywiadowczym. Na początku 1940 r. komendant Podokręgu ZWZ Zagłębie ppłk Henryk Kowalówka ps. „Topola” przystąpił do organizowania własnej sieci wywiadowczej, niezależnie od istniejącej w ZOB, która podporządkowana była już komendzie obszarowej w Krakowie. Na szefa wywiadu wyznaczył Adama Farysa ps. „Zagłoba”, „Zaręba”. „Zagłoba” zaczął tworzyć dwie niezależne od siebie sieci wywiadowcze, jedną w Podokręgu, a drugą w podległych obwodach i placówkach.

Zaczął rozbudowywać sieć podokręgową poprzez tworzenie tzw. ekspozytur wywiadowczo – dywersyjnych, a odpowiedzialni za to byli zwerbowani przez niego: Piotr Nawrocki ps. „Bogumin”, Leon Frączka ps. „Maj” oraz Zygmunt Sokół ps. „Uparty”.

Latem 1940 r. w Zagłębiu Dąbrowskim w momencie, gdy został powołany do życia Związek Odwetu zlikwidowana została ekspozytura wywiadowczo-dywersyjna, na jej miejsce powołano służbę wywiadowczą pod kierownictwem por. Jana Bartoneza, podległą bezpośrednio dowództwu Podokręgu. Adam Farys ps. „Zagłoba” przystąpił na początku 1940 r. do tworzenia sieci wywiadu w obwodach, mianując na ich szefów: obwód Sosnowiec –

Jan Smalec ps. „Rozwadowski”, obwód Będzin – st. sierż. Filip Jasiński ps. „Rawicz”, obwód Olkusz – por. Józef Kotuła ps. „Jacek”, obwód Chrzanów por. Stefan Phillip ps. „Poraj”.

Szefowie wywiadu obwodowego wyznaczyli kierowników wywiadu w podlegających im placówkach i plutonach. Na podstawie otrzymanych materiałów wywiadowczych opracowywali meldunki, które były dostarczane kierownicze kancelarii wydziału podokręgowego Wandzie Nowak ps. „Wanda”, a ta przekazywała je później „Zagłobie”.

Aresztowania, które odbyły się wiosną 1940 r., były bolesną nauką dla niedoświadczonego wywiadu, zaowocowało to koniecznością zaostrzenia rygorów konspiracyjnych. Nakazano powszechne wprowadzenie pseudonimów i ograniczenie kontaktów do niezbędnego minimum. Materiały wywiadowcze przekazywano jedynie przez łączniczki na umówione hasło i w określonych dniach. Przeniesiono lokale kontaktowe w miejsca, które nie zwracały uwagi, np. w sklepach, restauracjach, kościołach. Ks. J. Adamecki wykorzystywał konfesjonał do odbierania meldunków i przekazywania wytycznych do dalszej pracy. Punkty kontaktowe lokalizowano też w mieszkaniach członków organizacji, których dzieci były już dorosłe, ponieważ spotkanie się młodych było czymś naturalnym i nie wzbudzało podejrzeń.

Zaczęto stosować określone znaki na punktach kontaktowych, aby uniknąć aresztowania w przypadku „kotła”. W początkowym okresie była to odsłonięta firanka, wystawiony kwiatek w oknie czy inny znak znany tylko wtajemniczonym. Jeżeli lokal nie był oznaczony było jasne, że jest zagrożony. System bezpieczeństwa był doskonały, a pomysłowość w tym zakresie nieograniczona. Później jednak zaczął dominować kontakt na „powietrzu”, tzn. spotkanie się na ulicy, itp.

W lokalach konspiracyjnych tworzone skrytki do przechowywania materiałów wywiadowczych. Gestapo aresztując członków wywiadu, nie odnajdywało najczęściej skrytek z ukrytym materiałem, co niejednokrotnie ratowało aresztowanym życie.

Dla organizacji konspiracyjnych szczególnie byli niebezpieczni konfidenti. Dzięki informacją od nich, gestapo uzyskiwało dane o strukturze, obsadzie personalnej, formach i metodach pracy, zasięgu wpływów oraz działalności konspiracyjnej członków.

Łapanki i aresztowania które odbyły się 18 grudnia 1940 r., wstrzymały rozwój sieci wywiadowczej. W Okręgu Śląskim ZWZ ujęto 456 członków. Okręg został rozbity, w tym jego II Oddział (oddział wywiadowczy) i sieć terenowa. Odtworzenia wywiadu podjął się 48-letni kpt. rez. Antoni Siemiginowski ps. „Jacek” – były pracownik wywiadu, doskonale władający językiem niemieckim.

Na samym początku 1941 r., „Jacek” poświęca się organizacji sztabu Oddziału II w okręgu i odtworzeniu sieci organizacyjnej w terenie. W pracy tej opiera się na zagłębiowskiej sieci wywiadowczej. W skład sztabu weszli: Piotr Nawrocki ps. „Bogumin”, Leon Fronczek ps. „Maj”, Adam Farys ps. „Zagłoba”, Franciszek Nowak ps. „Czarny”, Wanda Nowak ps. „Wanda”, Franciszek Duliban ps. „Nusia” oraz por. inż. Karol Błaszczuk ps. „Lido”, który został mianowany na zastępcę kpt. rez. Antoniego Siemiginowskiego ps. „Jacek”.

Następną sprawą po powołaniu sztabu było odtworzenie sieci w terenie. Na szefów wywiadu w inspektoracie Sosnowiec wyznaczono por. Józefa Badacha ps. „Czaharski”. Szefowie wywiadu w inspektoratach przystąpili do tworzenia sieci w podległych im obwodach. Natrafiając na ogromne trudności odtwarzano sieć dowodzenia, ważną rolę w tej pracy odegrały łączniczki, które mimo zagrożenia aresztowaniami docierały do ocalałych z pogromu członków ZWZ, a zwłaszcza nielicznej kadry dowódczej.

Wiosną 1941 r. udało się powołać szefów wywiadu prawie w wszystkich obwodach. Funkcje te pełnili: obwód Sosnowiec – kpt. Jerzy Poniatowski ps. „Książę” następnie Jan Smalec ps. „Rozwadowski”, obwód Będzin – st. Sierż. Filip Jasiński ps. „Rawicz” następnie st. sierż. Marceli Pierzchała ps. „Żak”, a

pod koniec okupacji ppor. Jerzy Andrzejewski ps. „Sarmata”, obwód Olkusz – por. Józef Kotuła ps. „Jacek”, obwód Chrzanów – ppor. rez. Zygmunt Lankosz ps. „Marek”, następnie Tadeusz Plac ps. „Tur”, obwód Zawiercie – Jan Gryta ps. „Kalina”.

Urozmaicone były formy działania wywiadu. Zwracano uwagę na zmiany transportów wojskowych na wschód, wyraźnie widziano, iż Niemcy koncentrowali swoją armię na wschodniej granicy z GG, a celem tego było uderzenie na Związek Radziecki. Śledzono rozmieszczenie sił policyjno-wojskowych i paramilitarnych, ich uzbrojenie, miejsce stacjonowania itp. Meldunek z 15 sierpnia 1944 r. szefa wywiadu obwodu Będzin ppor. Marcelego Pierzchały był doskonałym przykładem takiej informacji, zawierał on dane na temat sił nieprzyjaciela, oraz ich rozmieszczeniu.

Chcąc dokładnie opisać działalność wywiadu zagłębiowskiego nie można zapomnieć o współpracy z wywiadem KG AK „Stragan w Wiedniu” wraz z jego grupą terenową o kryptonimie W0 – 1 Południe, obejmującego południowy obszar Rzeszy wraz z Czechami i Austrią. Kierownictwo sprawował por. Karol Trojanowski ps. „Radwan”, „Rokita”, a szefem „Straganu” w Wiedniu był Jan Mrózek, zaś jego zastępcą Władysław Gojniczek. Bardzo ważne znaczenie dla wywiadu miały siatki S-1 i S-5 znajdujące się w Zagłębiu Dąbrowskim oraz S-9 z terenu powiatu chrzanowskiego.

Kierownikiem owej siatki był Roman Plackowski ps. „Romek”, „Kuzyn”, który mieszkając w Warszawie początkowo pracował dla agenta Fruzińskiego z centrali „Straganu”. Po przeniesieniu go do Sosnowca założył siatkę wywiadu w ramach organizacji wiedeńskiej. Do jego siatki należeli: Antoni Krenzel (należał również do tajnej Organizacji Niepodległościowej pomagał Plackowskiemu w werbowaniu odpowiednich ludzi Bolesław Biskupski – należał do TON-u – był zatrudniony w Hucie Bankowej w Dąbrowie Górniczej w charakterze członka dozoru technicznego, zatem miał dostęp do tajnej produkcji, której cechą była produkcja zbrojeniowa), Ryszard Śmigielski ps. „Wacław Ardeński” (również pracował w Hucie Bankowej jako

hartownik stali, m.in. dostarczał Plackowskiemu rysunki konstrukcyjne granatu oczówka), ps. „Jan Jaskółowicz” (dostarczał obszerne materiały z zakładów zbrojeniowych w Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu), Sytyk (bliższych danych personalnych brak, był prawdopodobnie kupcem. Dostarczał wiele cennych informacji z Huty Bankowej oraz z Huty w Miłowicach), Teodozja Bankowska (zatrudniona w zakładzie produkcji wojennej Fitzner w Sosnowcu., przekazywała informacje na temat produkcji), oraz siedmiu wywiadowców z terenu katowickiego.

Kierownikiem owej siatki był Stanisław Nowak ps. „Sikora”, „Janik”, „Jochann Berger” z Dąbrowy Górniczej. Do jego siatki należeli: Zdzisław Machura z Dąbrowy Górniczej (przekazywał informacje dotyczące zakładów IG Farbenindustrie w Kędzierzynie w Blachowni Śląskiej), Ryszard Balcer z Dąbrowy Górniczej (służył w niemieckim wojsku w Brzegu nad Odrą w Ersatz – Pionier Batl. 213), Julian Białucha (przekazywał informacje na temat jeńców i koszarach w Koźlu), Jan Nowak ps. „Josef Gruber” z Będzina (dostarczał danych o rozstrzeliwaniach w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu), Czesław Chrobot ps. „Janik”, „Sikora” ze Świętochłowic, Leokadia Chrobot ze Świętochłowic i Leon Powolny.

Kierownikiem owej siatki był Zygmunt Lankosz ps. „Los”. Siatka działała na terenie Trzebini, Chrzanowa, Libiąża i okolicy. Należeli do niej: Tadeusz i Karol Słowikowie z Libiąża, Paweł Skrzycki z Chełmka, Józef Borzucki z Chełmka, Wiktor Bujoczek z Rudy Śląskiej, Teofil Krupa z Rudy Śląskiej, Antoni Dragon z Chrzanowa, który był zatrudniony w biurze urzędu powiatowego odpowiedzialnego za wystawiania przepustek do przekraczania granic między GG a Rzeszą. Jego działalność umożliwiała wyjazdy do Wiednia i w głąb Rzeszy.

Na skutek dekonspiracji wielu agentów owych siatek zostało aresztowanych w 1943 r. W głównej mierze odpowiedzialność za upadek siatki wywiadowczej „Stragan” spoczywała na kurierze Zygmuncie Lankoszu ps. „Los”, który aresztowany 30 marca 1940 r. torturowany wydał Jana Mrózka i Władysława Gojniczka z

wiedeńskiego kierownictwa „Stragana”. Ostatecznie zgodził się na współpracę z gestapo i został wypuszczony na wolność. Początkowo ukrywał się w terenie, a w późniejszym czasie zorganizował samorzutnie grupę partyzancką. Zginął w potyczce z Niemcami w Kościelisku koło Chrzanowa, okupując śmiercią swą winę.

Autor: Andrzej Włusek

Źródło: [Neteor](#)

Materiał nadesłany do „Wolnych Mediów”